

Alicja Marika Lubowicka

T o r u ń

**PRZYCZYNEK DO INTYMNOŚCI MIESZCZAN  
W PRZESTRZENI PRYWATNEJ TORUNIA  
W XV–XVII W.  
(NA PODSTAWIE ZAWARTOŚCI LATRYNY  
PRZY UL. PODMURNEJ 53)**

W XVI w. florencki pisarz Giovanni Della Casa w utworze *Galateo* wspominał, że „Nie przystoi człowiekowi obyczajnemu i dobrze wychowanemu, by się w obecności innych ludzi rozbierał i sposobił do załatwiania potrzeby naturalnej, albo, gdy tę potrzebę załatwił, by się w ich obecności z powrotem ubierał i zapinał. Nie godzi się także, by powróciwszy z ustronnego miejsca mył sobie ręce w obecności dostojnego towarzystwa, albowiem przyczyna, dla której się myje, jest w odczuciu ludzi czymś niemiłym dla oczu”<sup>1</sup>. Takie spostrzeżenia mieszczą się w zakresie zdrowego rozsądku, smaku i zasad obowiązujących w towarzystwie. Podobnymi uniwersaliami można było się również kierować w miastach pruskich. Zygmunt Gloger zauważył, że „umywanie rąk przed ucztą i po uczcie było zwyczajem powszechnym w domach pańskich, a w domach szlachty przynajmniej po powstaniu od stołu. Było to i potrzebą w czasach, gdy podawano tylko noże i łyżki, a widelce zastępowano palcami [...]. Do umywania rąk pokojowcy przynosili miednicę i nalewkę z wodą oraz ręczniki, obchodząc z tem gości”<sup>2</sup>. Obok oczywiście umownych norm zachowania higieny należałoby sięgnąć do przykładów dotyczących kręgu Prus Królewskich. Tamtejsza sytuacja higieniczna była zaskoczeniem dla podróżnika i autora pamiętników

---

<sup>1</sup> K. Aschenburg, *Historia brudu*, Warszawa 2010, s. 94.

<sup>2</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, hasło: *umywanie rąk*, źródło: <http://literat.ug.edu.pl/~literat/glogers/index.htm> [dostęp z dnia: 3.03.2014].

z przełomu XVI i XVII w. Fynesa Morysona. Wypowiedział się on w superlatywach m.in. o elblązanach. Pisał, że „nie tylko bowiem przyjmują obcych za niewysoką cenę, z wielką czystością, dobrym wiktem i noclegiem (dają tam czystą pościel, gdy przyjezdny zatrzymuje się dłużej, zmieniają ją często, zwykle raz na tydzień, co w tak zimnym klimacie zdaje się mniej konieczne), ale mają także zwyczaj (mówię o miastach Elblągu i Gdańsku) przynosić swym gościom wodę do umycia nóg co tydzień za każdym razem, gdy wraca z drogi; takiej uprzejmości nie zaproponowano mi, o ile pamiętam, nigdzie, jak tylko raz w Lubece w Niemczech”<sup>3</sup>. W przytoczonym fragmencie autor wyraźnie podkreślił podobieństwo w czynnościach higienicznych miast kręgu hanzeatyckiego, a także zwrócił uwagę na relatywnie wysoki poziom higieny. Musiał być on również związany z profilaktyką antydzumową, a zatem uśmierzeniem wiecznej obawy mieszkańców miast przed śmiercią w poczuciu głębokiego opuszczenia, potępienia i zniesmaczenia współmieszkańców.

Kwestie higieny w pruskich miastach hanzeatyckich dzięki rozwojowi badań są coraz lepiej znane<sup>4</sup>. Sytuacja taka zachodzi nie tylko dzięki rosnącej liczbie opracowań historycznych, lecz także dzięki archeologicznym badaniom powierzchniowym i ratowniczym prowadzonym przy okazji inwestycji budowlanych w średniowiecznych kompleksach miejskich. Są to przedsięwzięcia wyjątkowe ze względu na zetknięcie z niekiedy nienaruszoną tkanką miejską ze średniowiecznego okresu funkcjonowania miasta, ale przede wszystkim dlatego, że metoda archeologiczna pozostaje jedyną metodą poznania dziedzictwa ukrytego pod powierzchnią ziemi.

Zabytki archeologiczne to pozostałości życia codziennego ich użytkowników – ślady ich niegdysiejszej obecności, chęci bogacenia się czy zapewnienia sobie komfortu i życia na odpowiednim do pozycji społecznej poziomie. Do takich praktyk należy zaliczyć m.in. dbałość o higienę w obrębie domostwa. W średniowiecznym społeczeństwie miejskim kategorie brudu i czystości funkcjonowały na trzech płaszczyznach: hie-

---

<sup>3</sup> M. Marcinkowski, *Higiena i zdrowie elblązan w XVI–XVIII wieku*, „Rocznik Elbląski” 2004, t. 19, s. 147.

<sup>4</sup> Poza ogólnymi tytułami dotyczącymi poziomu czystości warto wskazać na zagadnienia dostarczania do miast wody za pomocą wodociągów i studni, a także na rynsztoki – U. Sowina, *Woda i ludzie w mieście późnośredniowiecznym i wczesnonowożytnym. Ziemia polskie z Europą w tle*, Warszawa 2009, s. 133–368, a dopiero w następnej kolejności na szamba i latryny, któremu to tematowi został poświęcony „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” [dalej cyt. KHKM] 2005, t. 53, z. 3–4. Życie w czasach hanzeatyckich ukazuje m.in. najnowsza praca zbiorowa: J. Fonferek, M. Marcinkowski, U. Sieńkowska, *Elbląg – życie codzienne w porcie hanzeatyckim*, Elbląg 2012.

rarchii społecznej, moralności oraz higieny, a wszelkie odstępstwa od ustalonych reguł współżycia budziły niepokój<sup>5</sup>.

Poczucie zakłopotania, albo wręcz daleko idącej odrazy, dotyczyło przebywania z ludźmi zapewniającymi wyższym warstwom ów spokój i bezpieczeństwo (wynikające z tejże pozycji społecznej)<sup>6</sup>. Do tej grupy zaliczano Żydów, prostytutki i trędowatych, ale przede wszystkim przedstawicieli fachów związanych z nieczystościami, tj. łaziebników oraz pomocników oczyszczających szamba. Także zajmujących się martwym ciałem i padliną – kat czy hycel byli wyrzucani na margines społeczny<sup>7</sup>. Innymi słowy, uporczywe zapachy zakreślały społeczne granice oraz kontury ksenofobii, gdyż fetor zaczął się kojarzyć z pewnymi profesjami i oddzielać od siebie grupy ludzi<sup>8</sup>.

Na podstawie dotychczasowych ustaleń można sądzić, że kwestia wykopania dołu kloacznego i jego opróżnianie wiązały się z nakładami środków własnych, np. pozyskania beczki do wywozu nieczystości. Nie inaczej musiało być w średniowiecznym Toruniu. Procesem budowy zajmowali się pomocnicy katowscy<sup>9</sup>. Wymagało to od właścicieli posesji chęci zadbania i wzięcia odpowiedzialności za urządzenie sanitarne, zwłaszcza że jego opróżnianie nie było darmowe. Innym przykładem osobistego stosunku do toalety jest wrzucanie do latryny zużytych i zepsutych części wyposażenia gospodarstwa domowego<sup>10</sup>. Gabarytowo były to większe przedmioty od drobnych fragmentów wyrzucanych poza budynek mieszkalny, na podwórze<sup>11</sup>.

Zwykle przyjmuje się, że „kloaki opróżniane były rzadko, raz na pokolenie, a więc co 30–40 lat”<sup>12</sup>. Fakt wykonywania tej czynności tylko

---

<sup>5</sup> W. Konkol, *Brud i smród w świetle polskich średniowiecznych źródeł hagiograficznych – próba rozpoznania tematu*, „Studia Historica Gedanensia” 2010, t. 1, s. 19.

<sup>6</sup> B. Geremek, *Problem skalania w wyobraźni społecznej średniowiecza*, „Notatnik Historyczny” 1989, nr 1, s. 160–161.

<sup>7</sup> Zagadnienie szerzej opisuje P. Jeziorski, *Margines społeczny w dużych miastach Prus i Inflant w późnym średniowieczu i wczesnych czasach nowożytnych*, Toruń 2009, s. 166 i n.

<sup>8</sup> P. Braunstein, *Bliżej intymności. XIV–XV wiek*, [w:] *Historia życia prywatnego. T. 2. Od Europy feudalnej do renesansu*, red. G. Duby, wyd. 2, Wrocław 2005, s. 729–730.

<sup>9</sup> P. Jeziorski, op.cit., s. 197–225.

<sup>10</sup> M. Marcinkowski, *Higiena i zdrowie...*, s. 146.

<sup>11</sup> Idem, *Warunki życia, zdrowie i higiena średniowiecznych Elblązan na podstawie odkryć archeologicznych*, [w:] *XV Sesja Pomoroznawcza. Materiały z konferencji 30 listopada – 02 grudnia 2005*, red. G. Nawrońska, Elbląg 2007, s. 394.

<sup>12</sup> J. Piekalski, *Czystość miast średniowiecznych Europy Środkowej. Zarys problemu z punktu widzenia archeologa*, KHKM 2005, t. 53, z. 3–4, s. 276.

nocą podkreśla skalanie ludzi marginesu w wyobraźni społecznej średniowiecza<sup>13</sup>. W Gdańsku, aby opróżnić kloakę, trzeba było się udać do kapitana pacholków miejskich, a następnie zgłosić ów fakt z opłatą za usługę. W Elblągu zaś należało odwiedzić burmistrza, gdzie również uiszczano odpowiednią sumę<sup>14</sup>. W Toruniu w XVIII w., na wzór wymienionych miast, stosowano wedle ustaleń system bek o pojemności „beczek do piwa elbląskiego”<sup>15</sup>. Początkowo Toruń korzystał również z taks gdańskich w umowach z katami, które jednak szybko dopasowano do możliwości finansowych miasta<sup>16</sup>. Niemniej zarówno prawne regulacje Rady miasta Torunia, jak i działania mieszczan prowadzące do utrzymania czystości działki pozwalają stwierdzić, że brud, fetor były traktowane jako zjawisko negatywne i nie było tolerowane<sup>17</sup>. Należy wspomnieć o braku ordynacji katowskich dla Starego Miasta Torunia. Zachowały się jedynie kapitulacje katowskie, czyli kontrakty zawierane między katem a Radą miasta Torunia. W latach 1736–1790 podpisano łącznie pięć kontraktów z czterema „mistrzami sprawiedliwości”. Problem nie dotyczy dwóch innych miast pruskich: Gdańska i Elbląga<sup>18</sup>.

Kim był ów torunianin – mieszkaniec ulicy Podmurnej 53? Sektor miejski zlokalizowany w pobliżu tej ulicy i północnej pierzei ul. Szerokiej według mapy socjotopograficznej autorstwa Krzysztofa Mikulskiego wskazuje, że rejon ten we wspomnianym okresie zamieszkiwali przedstawiciele rzemiosł metalowych i skórzanых. Jednak z biegiem czasu ich miejsce zajmowali kupcy i przedstawiciele wolnych zawodów<sup>19</sup>. Zabudowa mieszkalna Starego Miasta Torunia od średniowiecza była stopniowo zmieniana. Z zabudowań drewnianych przechodzono powoli ku murowanym budynkom usytuowanym na brzegu działki. Obecnie wyróżnia się pięć elementów składających się na posesję: wspomnianą strefę mieszkalną od frontu, gospodarczą – tuż za nią, budynki zatyłne,

---

<sup>13</sup> B. Geremek, op.cit., s. 160–161.

<sup>14</sup> Wysokość opłaty w Gdańsku według ordynacji katowskiej z 1593 r. to ½ talara. W 1635 r. był to 1 fl, w 1659 r. 1 dukat, a w 1741 r. 6 fl. W Elblągu była to kwota rzędu 1 fl i 6 gr.

<sup>15</sup> D. Kaczor, *Labor infamus – labor utilis. Funkcje kata w systemie utrzymania czystości w wielkich miastach Prus Królewskich XVI–XVIII wieku*, KHKM 2005, t. 53, z. 3–4, s. 363–364.

<sup>16</sup> D. Kaczor, op.cit., s. 364.

<sup>17</sup> J. Piekalski, op.cit., s. 276.

<sup>18</sup> D. Kaczor, op.cit., s. 363. Jak wskazuje autor, jedyne wzmianki o ordynacji dla Torunia pochodzą z ustaleń dotyczących oczyszczania miasta z 1594 r. i jest to art. 22.

<sup>19</sup> K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999, s. 338.

interesującą mnie strefę sanitarną oraz część ogrodową<sup>20</sup>. Całość pomieszczeń prywatnych stanowiła matrycę życia „wewnętrznego” mieszczan. Domostwo bowiem stanowiło ostoję życia rodzinnego, w którym wspólnie przeżywano codzienne bytowanie. Członkowie rodziny stawiali się świadkami chwil radosnych, smutnych i wstydliwych. Do ostatnich należy zaliczyć kwestie związane z ciałem i jego fizjologią<sup>21</sup>.

O wstydzie towarzyszącym smrodowi dołów kloacznych i latryn może świadczyć (pod względami logistycznymi) m.in. ich umiejscowienie, z tyłu w rogu parceli, w ukryciu przed ludzkimi spojrzeciami. Konstrukcje związane ze średniowieczem to często proste struktury drewniane, które opróżniano i w okresie nowożytnym nadbudowywano ceglami. Szambo z ul. Podmurnej to konstrukcja słupowa z rozporami i ścianami z poziomych desek łączonych stykowo.

Ponadto latryny często zasłaniano drewnianymi konstrukcjami, by uzyskać maksimum możliwego odosobnienia. O wygodę dbano, instalując specjalne deski klozetowe, osobne stosując dla dzieci<sup>22</sup>. Znaleźiska takie są znane z badań archeologicznych w Elblągu i Gdańsku. Można zatem przypuszczać, że w Toruniu czyniono podobnie<sup>23</sup>. Szambo przy ul. Podmurnej 53 na pewno naprawiano i opróżniano. Dowodzi tego znaleziona w wypełniku, nieuszkodzona, drewniana łopata (nr inw. 109/90).

O pewnej wrażliwości estetycznej mieszkańca Podmurnej świadczą znaleźiska szklanej zastawy stołowej. Ciekawe i kosztowne okazy z pewnością pojawiały się na stołach niektórych bogatszych mieszczan w czasach nowożytnych. Torunianin popijał z pewnością z kruchych i pięknych szklanic fletowatych zdobionych szklaną nicią i taśmową stopką (nr inw. 91/90, 92/90, 93/90, 94/90, 96/90, 97/90, 98/90, 99/90, 100/90, 101/90). Może to świadczyć o jego skłonnościach do biesiadowania, znajomości ówczesnych trendów estetycznych, a także o zamożności mieszkańca działki.

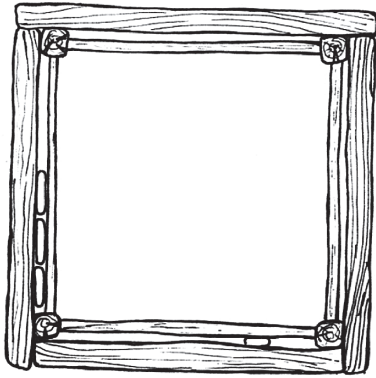
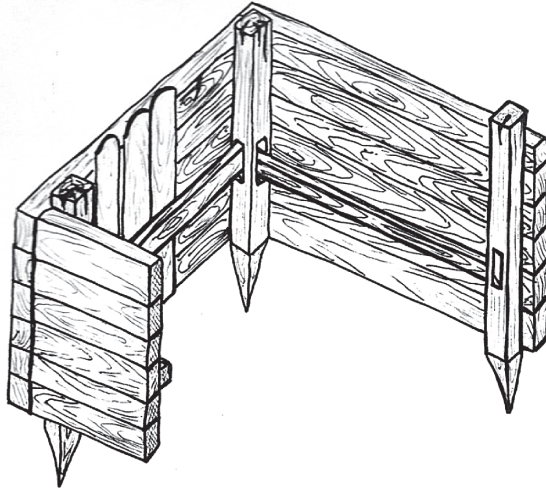
---

<sup>20</sup> Podział ten wykonany dla miast śląskich przez badacza C. Buśko należałoby nieco zmienić względem miast pruskich i nadbałtyckich, gdzie działki miały zdecydowanie mniejszy metraż – U. Sowina, *Średniowieczna działka miejska w źródłach pisanych*, KHKM 2005, t. 53, nr 3–4, 323–331; G. Nawrońska, *Początki Elbląga w świetle źródeł archeologicznych*, Elbląg 2012, s. 96.

<sup>21</sup> Ch. La Roncière, *Życie prywatne tokańskich notabli u progu odrodzenia*, [w:] *Historia życia prywatnego...*, s. 333–342.

<sup>22</sup> M. Marcinkowski, *Higiena i zdrowie...*, s. 146.

<sup>23</sup> R. Krzywdziński, *Ścieki i latryny średniowiecznego oraz nowożytnego Gdańska w świetle źródeł archeologicznych*, KHKM 2005, t. 53, z. 3–4, s. 281.



0 40 80 cm

Rys. 1 Rekonstrukcja szamba przy ul. Podmurnej 53  
[Źródło: W. Matuszewska-Kolowa, *Materiały ceramiczne*]



Fot. 2 Szambo – ul. Podmurna 53 (fot. Andrzej Kola)  
[Źródło: A. Kola, Sprawozdanie, nr inw. 1/90]



Fot. 3 Szambo u. Podmurna 53 (fot. Andrzej Kola)

[Źródło: A. Kola, Sprawozdanie, nr inw. 3/90]



Dowodem bogacenia się torunianina z Podmurnej są wyrzucone do śmietnika niezniszczone garnki. Być może zastępował je lepszymi? To również świadczy o dążeniu do polepszenia swego otoczenia, o przydawaniu domowemu zaciszu komfortu i chęci odnowienia inwentarza przez bardziej estetyczne, być może wykonane z lepszych materiałów naczynia stołowe i kuchenne<sup>24</sup>. Mimo dbałości o czystość i dążenia do otaczania się luksusem zawartość badanego szamba stanowiła głównie mierzwa, można zatem stwierdzić, że właściciele działki trzymali na niej zwierzęta hodowlane, była to jednak wówczas praktyka bardzo częsta.

Należy dopuścić także możliwość, że część znalezionych wewnątrz szamba ułamków ceramicznych mogły stanowić używane przez torunianina urynały<sup>25</sup>. Ten typ znaleziska znaleziono bowiem w Toruniu na posesji przy ul. Mikołaja Kopernika 11/13 w podobnym kontekście<sup>26</sup>. Nocniki stosowano niejako z lenistwa czy też dla wygody, gdy pogoda bądź pora nocna nie pozwalały na udanie się do wychodka zlokalizowanego na podwórzu<sup>27</sup>. Przedstawienia ikonograficzne takich praktyk są znane już z czternastowiecznych frankońsko-flamandzkich manuskryptów<sup>28</sup>.

Szambo przy ulicy Podmurnej 53 dostarczyło również elementów prostych tkanin i elementów obuwia stosowanych przez torunianina. Aby móc suchą i względnie czystą stopą przejść przez średniowieczną ulicę z błotem, rynsztokiem i wieloma warstwami nieczystości, mieszkaniec miasta stosował patynki. Chroniły one delikatną niekiedy skórę bucika. Znalezione trzy patynki o mocno startych podeszwach miały wysokość aż 8,5 cm i być może noszono je do butów, których siedem

---

<sup>24</sup> Sposób zalegania materiału archeologicznego wewnątrz obiektu nie pozwala na wyróżnienie przedmiotów osobno dla XV, XVI i XVIII w., dlatego są one rozpatrywane łącznie. Należy jednak podkreślić różnorodność surowcową naczyń, które były wykonane zarówno z drewna, z ceglastej gliny z drobnoziarnistą domieszką, jak i z kamionki. B. Świątkiewicz-Siekierska, *Naczynia ceramiczne z bydgoskiej latryny*, „Kronika Bydgoska” 1992, t. 14, s. 18.

<sup>25</sup> M. Marcinkowski, *Warunki życia, zdrowie i higiena...*, s. 391. Zagadnienia technologiczno-morfologiczne dotyczące naczyń nocnych podejmuje Krystyna Sulkowska-Tuszyńska, *Rzecz o urynałach*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Archeologia” [dalej cyt. AUNC. Archeologia] 1995, t. 23, s. 69–83.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 73; A. Kola, *Wyniki badań archeologicznych prowadzonych na Starym Mieście w Toruniu w 1973 roku*, AUNC. Archeologia 1975, t. 5, s. 183–200; W. Matuszewska-Kolowa, *Materiały ceramiczne z archeologicznych badań ratowniczych przeprowadzonych w Toruniu przy ul. Podmurnej 89*, AUNC. Archeologia 1980, t. 6, s. 123–136.

<sup>27</sup> Takie naczynia, lecz z cyny, są wzmiankowane w zamożniejszych gdańskich inwentarzach pośmiertnych z XVII–XVIII w., mniej zamożni zadawalali się urynałami ceramicznymi. Więcej na ten temat E. Kizik, *Ad locum secretum*, KHKM 2005, t. 53, z. 3–4, s. 267.

<sup>28</sup> S. Yennings, *Medieval pottery in the Yorkshire Museum*, Yorkshire 1992, s. 29.

sporych fragmentów wyrzucono do wspomnianego śmietniska (nr inw. 103.90, 102.90, 104/90). Pozostałe przedmioty znalezione w latrynie w dużej mierze stanowią elementy gospodarstwa domowego. Poza niezdobionymi, glinianymi garnkami, kubkami, miseczkami, dzbanami, które torunianinowi były niezbędne, a które świadczą o jego potrzebach i gustach, odnaleziono również przedmioty pozwalające poznać jego odczucia estetyczne. Chodzi przede wszystkim o naczynia nietypowe. Są to: patera szklwiona z girlandami paproci, sprowadzane z Niemiec kamionkowe butle i dzbany czy szklwione talerze. Mieszkańcom posesji podobał się ornament roślinny, z gwiazdkami, kropkami, ukośnymi liniami i radełkiem.

Pragnę zwrócić uwagę, że dla Starego Miasta Torunia miejsca, w których znajdowały się latryny bądź kloaki, nie zostały do tej pory opracowane. Temat jest wart zbadania, gdyż na podstawie innych dużych miast pruskich jest znana liczba działek, które w trakcie całego okresu ich użytkowania były zaopatrzone w tego typu urządzenia sanitarne. Mapa takich miejsc mogłaby wskazywać na możliwość dostępu mieszkańców do higieny, a tym samym świadczyć o ich statusie.

Dostęp do wody i wychodka na podwórzu zapewniał mieszkańcom miasta komfort życia, dobre samopoczucie i higienę. Dopełnieniem dbałości o zdrowie i higienę było korzystanie z łaźni. Zależało to od wielu czynników; niekiedy je zarzucano jako rozpulchniające ciało i sprzyjające zarażeniu lub zbyt drogie<sup>29</sup>. W Toruniu XV–XVIII w. mieszkańcy stosowali zabiegi mające uchronić ich przed brudną i odstręczającą fetorem rzeczywistością. Jednakże m.in. utarte poglądy, że zbyt częste mycie powoduje narażenie na przedostanie się przez pory morowego powietrza, sprawiały, że torunianin żył w strachu przed chorobą – nie tylko wziętą z wody, lecz także idącym za tym odrzuceniem społecznym z powodu ułomnego ciała, wyrzuceniem na margines społeczny. Ponadto należy podkreślić, że temat wypróżniania był nieobyczajny i z gruntu wstydlivy, dlatego tak rzadko w Prusach jest ukazywany ikonograficznie, a zapewne ogólnie jako prześmiewczy krążył w anegdotach lubujących się we wszystkim, co nieokrzesane, obrzydliwe i głupie<sup>30</sup>.

---

<sup>29</sup> K. Aschenburg, op.cit., s. 82–83; R. Kubicki, *Problem utrzymania czystości w średnio-wiecznym mieście – funkcje i znaczenie łaźni publicznych na przykładzie Elbląga*, „Studia Historica Gedanensia” 2010, t. 1, s. 35–46.

<sup>30</sup> Wizerunek załatwiającego swą potrzebę flisaka umieścił na swym obrazie pt. *Apoteoza Gdańska* Izaak van den Block. Obecnie obraz znajduje się w Sali Czerwonej Dworu Artusa w Gdańsku.